



niejszych gości znaleźli się przywódcy duchowi współczesnego chrześcijaństwa (i nie tylko). Sądzę, że możemy być spokojni o to, że wywiozą oni z naszego miasta dobre wspomnienia o Lublinie jako miejscu niezwykłego spotkania poświęconego niebanalnej refleksji.

JEDNYM z wydarzeń towarzyszących J kongresowi było spotkanie zatytułowane „Jedna ziemia - dwie świątynie”. W spotkaniu tym wzięło udział (oprócz uczestników Kongresu Kultury Chrześci-

szcze kilkadziesiąt lat temu nazywała się Bramą Żydowską i łączyła miasto dolne (żydowskie) i górne (chrześcijańskie). Po mieście żydowskim, zburzonym przez hitlerowców, pozostało już niewiele pamiątek. Pozostała jednak pamięć o tych lublinianach, którzy tylko za swe żydowskie pochodzenie płacili cenę życia.

Wiem, że udział w polsko-żydowskim spotkaniu na Starym Mieście stał się okazją do wielu wzruszeń i poruszających serca wspomnień.

tać. Nie zapomnieliśmy jej jednak. O bolesnej historii Polaków, którzy w wyniku paktu Ribbentrop - Mołotow znaleźli się na „niehumanitarnej ziemi”, pamiętaliśmy i teraz. Szczególnym tego wyrazem było odsłonięcie pomnika „Matki Sybiraczki”. Uroczystość ta zgromadziła wielu spośród tych, którzy doświadczyli „dobrodziejstw” ojczyzny światowego komunizmu. Związek Radziecki stał się nie wybranym miejscem spoczynku wielu tysięcy naszych rodaków. Pamięć o nich trwa w nas.

Tydzień refleksji

MINIONY TYDZIEŃ jeszcze raz wykazał, że Lublin to miejsce niezwykłych spotkań. Ich znaczenia nie zawsze jesteśmy w stanie docenić, wrażeń i emocji jakie im towarzyszą są niekiedy zbyt silne, by chłodno ocenić współkreatowaną rzeczywistość. Bez wątpienia swe poczesne miejsce w historii znajdzie lubelski Kongres Kultury Chrześcijańskiej. Na zaproszenie naszego metropolity księdza arcybiskupa Józefa Żyćńskiego - inicjatora i spiritus movens kongresu - zjechało do Lublina wielu intelektualistów, by podjąć debatę o chrześcijańskich korzeniach przyszłości. Wśród najwybit-

niejszych wielu lublinian i mieszkańców naszego miasta partnerskiego z Ziemi Świętej - Rishon LeZion. Szczególnymi uczestnikami tego wydarzenia byli Żydzi ocaleni z holocaustu oraz „Sprawiedliwi wśród narodów świata”, którzy z narażeniem własnego życia podjęli się ratowania swych bliźnich pochodzenia żydowskiego podczas ostatniej wojny. Sobotnie spotkanie przypominało nam o tym, iż jeszcze przecież nie tak dawno Lublin był wspólnym miastem chrześcijan i żydów potrafiących żyć ze sobą w pokoju i wspólnie przyczyniających się do rozwoju Koziego Grodu. Brama Grodzka je-

WSPOMNIENIA i wzruszenia towarzyszyły także pierwszemu po 145 latach spotkaniu wychowanków i pracowników Domu Dziecka przy ulicy Sieroczej. Barwna historia tej założonej i przez prawie sto lat prowadzonej przez Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności placówki jest świadectwem tego, że lublinianie zawsze potrafili dawać z siebie wiele, gdy sytuacja tego wymagała i gdy na szwank narażony był ludzki los, zwłaszcza los dziecka.

17 września to jedna z najsmutniejszych dat w polskim kalendarzu. Data, o której do niedawna nie wolno nam było pamię-

Znalazła ona swój wyraz w przepięknym pomniku poświęconym przede wszystkim tym niezwykłym kobietom, które w niehumanitarnych warunkach potrafiły przekazywać następnym pokoleniom wartości, bez których życie traciłoby sens. Korzystając z tej okazji gorąco zachęcam - do zatrzymania się przez chwilę przy tym niebanalnym pomniku. Są na nim dwie daty: 17 IX 1939 i 17 IX 2000. Pierwsza oznacza początek okrutnego losu tysięcy Polaków. Miejmy nadzieję, że druga wiązać się będzie z końcem wieku wojen i początkiem tysiąclecia pokoju...

Andrzej Pruszkowski